

Edukacja historyczna w procesie globalizacji

Historical Education in Globalisation Process

The concept of globalisation is nowadays most frequently and most willingly referred to. Globalisation concerns the spheres of economy, politics, environment protection and education.

Although the principles of educational policy on a global scale are clearly stated, they do not implicate any unification or subordination of national educational systems. The educational policy of our state should all the more place emphasis on enriching education of children and adolescents with those historical and cultural aspects, which constitute our national identity. Among these there are customs, traditions and rites, which are an essential part of the nation's collective memory and also help developing the individual forms of existence. By experiencing historical traditions, school pupils will acquire competencies, which they will be able to share with other nations. This can be seen as our contribution to the globalised world's culture.

1. Globalizacja – jej pojęcie i istota

1.1. Globalizacja – czy wszyscy będą proporcjonalnie uczestniczyć w jej korzyściach?

Żyjemy w trudnych i skomplikowanych czasach. Coraz mniej rozumiemy z rzeczywistości, w której przyszło nam żyć. Jesteśmy świadkami zachwiania tak wydawałoby się trwałych instytucji, jak państwo i Kościół. Stoimy przed nowymi wyzwaniami jakie niesie nam ta rzeczywistość. Jednym z takich wyzwań, a może przymusów jest proces globalizacji. Globalizacja jest terminem najczęściej i najchętniej stosowanym w środkach masowego przekazu na całym świecie. Człowiek myślący próbuje zrozumieć istotę globalizacji, ale napotyka na poważne trudności. O co tu właściwie chodzi ? Co to jest globalizacja i do czego zmierza? Jaka jest rzeczywista istota wprowadzanych zmian? Jaka jest rola obywateli w dostosowaniu się do procesu globalizacji? Czy proces globalizacji wymaga edukacji? Czy globalizacja niesie zagrożenie dla stabilizacji społecznej? Takie i wiele innych pytań nas nurtuje, bo globalizacja jako cel jest mglista i odległa. Tym bardziej, że tego typu nastrojom towarzyszy powiedzenie typu: globaliści budują nowy typ komuny. Czy jest ono efektem frustracji wywołanej lękiem lub niewiedzą, czy też ostrzeżeniem przed potężnymi wstrząsami społecznymi pokaże czas.

Proces globalizacji wzbudza wiele kontrowersji i emocji. Szczególnie dwa jego aspekty wywołują dyskusje i spory. Pierwszy to społeczne skutki globalizacji. Ujawnia się on przede wszystkim w dwóch przeciwstawnych stanowiskach głoszonych przez zwolenników i przeciwników globalizacji: w nurcie optymistycznym (globaliści) i w nurcie pesymistycznym (krytycy globalizacji). Jedno stanowisko akcentuje przede wszystkim korzyści, które proces ten powoduje w gospodarce światowej. Można wśród nich wymienić niespotykane uprzednio przyśpieszenie postępu technicznego i cywilizacyjnego i zbliżenie społeczeństw. Zdaniem F. Fukuyamy, amerykańskiego politologa „globalizacja jest jedyną drogą, aby przekształcić państwa biedne w bogate, na przykład w południowej Azji czy Ameryce Łacińskiej. Głównym motorem globalizacji jest rewolucja technologiczna. To w sposób naturalny prowadzi do przemiany świata i zniweluje różnice pomiędzy biednymi a bogatymi w krajach, które zdecydowały się uczestniczyć w procesie globalizacji. Dlatego jestem wielkim optymistą, gdy chodzi o efekty globalizacji. Natomiast kraje, które nie zdecydują się na udział w tym procesie mogą doświadczać prawdziwych problemów”.¹

Krytycy globalizacji wskazują na wiele zagrożeń jakie niesie ze sobą proces globalizacji. Są zdania, że globalizacja zagraża ludzkiemu poczuciu bezpieczeństwa, prowadzi do wzrostu nierówności społecznych zarówno w danym kraju, jak i między krajami, prowadzi do marginalizacji grup społecznych i narodów. Zmierza zatem do ekonomicznego, społecznego i kulturowego podporządkowania słabszych przez najsilniejsze ośrodki świata. Zdaniem przeciwników globalizacja przyczynia się do utraty pracy, zorganizowanej przestępczości, wzrostu obrotów w nielegalnym handlu narkotykami, zagrożeń ekologicznych. To drugie równie skrajne podejście akcentuje przede wszystkim zagrożenia dla pozycji społecznej wielu milionów ludzi w skali światowej i narodów aż do wizji niemal katastroficznych. W skrajnych ocenach tych niebezpieczeństw wysuwa się tezę, że spowoduje ona dysponowanie losami całych społeczeństw, narodów, kontynentów przez nieodpowiedzialne przed nikim anonimowe ośrodki finansowe.² Wielu ludzi, w tym także Polaków powołuje się na autorytet finansisty George’a Sorosa. Soros przyznaje, że globalizacja z jednej strony niesie ogromne korzyści, ale z drugiej strony ma wiele wad i niedoskonałości. Największe zagrożenie widzi w zachowaniu rynków finansowych: „... nie możemy mieć rynkowego społeczeństwa. Jako dodatek do rynku społeczeństwo potrzebuje instytucji służących takim celom, jak wolność polityczna i sprawiedliwość społeczna”. „Drugim aspektem budzącym największe kontrowersje to stosunek globalizacji gospodarki światowej do procesów integracji regionalnej. Chodzi o to, czy procesy te są wzajemnie sprzeczne, czy też wspierają się wzajemnie. Wciąż nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi”.³

Nie ma jasnego i oczywistego spojrzenia na globalizację. Istnieją przynajmniej trzy stanowiska dotyczące procesu globalizacji:

1. Według pierwszego stanowiska, pasywno-uległego globalizacja jest traktowana jako coś oczywistego i nieuniknionego, jak zjawisko przyrody czy prawo historyczne.

¹ F. Fukuyama: *Jedyna droga*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 274.

² L. Kuźnicki: *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa 1998, s. 7.

³ *Ibidem*, s. 8.

2. Inne stanowisko, izolacjonistyczno-defensywne, zakłada zamknięcie się na globalizację, izolowanie się od niej, chronienie tego, co uważa się za najważniejsze, tzw. substancję narodową, a bagatelizowanie spraw materialnych.
3. Trzecie stanowisko, reprezentujące postawę aktywną i światłą, to takie, w którym dostrzega się globalizację i docenia fakt, że to dominujący proces przełomów dziejów, który niesie za sobą zarówno dobro, jak i zło.⁴

Na czym więc polega globalizacja i jakie są jej korzenie?

Pojęcie globalizacja dotyczy sfery polityki, ekonomii, kultury i ochrony środowiska. Napotykać wiele definicji globalizacji. Jedna z nich służy do określenia epoki, w której żyjemy. Inna definicja globalizacji wskazuje na narastającą współzależność współczesnego świata, sieci wzajemnych powiązań i zależności. „W ekonomicznym rozumieniu globalizacja oznacza proces znacznego wzrostu międzynarodowej wymiany towarów i usług, kapitału”.⁵ Międzynarodowy Fundusz Walutowy przez globalizację rozumie „rosnące współzależności między krajami na całym świecie w związku ze wzrostem wielkości i wielości transakcji obejmujących wymianę towarów i usługi oraz przepływ kapitału, a także szybkie i szerokie rozprzestrzenienie się technologii. Technologia uczyniła globalizację widoczną, a liberalizacja przyczynia się do jej pogłębienia”.⁶

Globalizacja nie jest zjawiskiem nowym. Na przełomie XIX i XX wieku w ramach Pax Britannica istniały globalne rynki towarów i kapitału. Niektórzy badacze uważają, że w ciągu ostatniego wieku można wyróżnić jej trzy etapy: etap I miał miejsce przed I wojną światową, drugi po II wojnie światowej (lata pięćdziesiąte), etap III rozpoczyna się od połowy lat 80. Od lat 90., na skutek likwidacji systemu państw socjalistycznych i reform gospodarczych w Chinach, można mówić o upowszechnianiu się wspólnego modelu gospodarczego, co przyspiesza proces globalizacji.

Współczesne czasy charakteryzują się bardzo wyraźnymi cechami. Kurcząca się przestrzeń i czas, zanikanie granic to tylko niektóre cechy współczesnej globalizacji. Na aktualne oblicze stanu globalizacji miał wpływ szereg powiązanych ze sobą zjawisk:

- rozwój i dostępność nowych technologii informacyjnych,
- globalizacja finansowa i wzrost zagranicznych inwestycji bezpośrednich,
- siły napędowe globalizacji: liberalizacja, prywatyzacja, deregulacja,
- zmiany w charakterze konkurencji między firmami i zmiany w działalności korporacji transnarodowych.⁷

„A zatem chociaż globalizacja nie jest nowa, to jednak dopiero współcześnie pojawiły się nowe rynki, nowe narzędzia (internet, telefon komórkowy, sieci

⁴ P. Kozłowski: *Globalizacja i Polska*, „Nowa Szkoła” 2001, nr 9

⁵ B. Liberska: *Procesy globalizacji i regionalizacji w gospodarce światowej* [w:] *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa 1998, s. 41.

⁶ *Globalization in Historical Perspective*, „World Economic Outlook”, May 1997, s. 112-116.

⁷ B. Liberska: *Procesy globalizacji...*, op. cit., s. 42-43.

medialne), nowe organizacje ponadnarodowe i nowe reguły wymiany międzynarodowej”.⁸

Globalizacja jest procesem wywołanym nie tylko przez celowe działanie człowieka, ale także pewnym faktem cywilizacyjnym, na który nie mamy większego wpływu. W wyniku globalizacji człowiek zdaje się tracić kontrolę nad światem.

Problemem globalizacji zajął się także ONZ. W wydanym w 1999 r. ONZ-towskim „Raporcie o rozwoju ludzkim” znajdujemy pewne rozwiązania tej trudnej sytuacji. Zdaniem autorów raportu, „woła polityczna i zaangażowanie całej ludzkości światowej mogą te negatywne zjawiska odwrócić. Silniejsza rządność na szczeblu lokalnym, narodowym, regionalnym i globalnym może sprawić, że zachowując dobrodziejstwa rywalizujących rynków – z klarownymi regułami i ograniczeniami – podjęte zostaną konkretne działania na rzecz ludzkiego rozwoju (a nie rynku)”.⁹

Do tej pory rozpatrywałam globalizację przede wszystkim z punktu widzenia ekonomii. Niewiele jest natomiast publikacji zajmujących się globalizacją z punktu widzenia aksjologii. Globalizacja w świecie wartości, w świecie idei (dobro wspólne, podstawowe prawa człowieka, prawo do sumienia i wyznania), kultury nie jest tym samym, co globalizacja w sferach ekonomii czy ochrony środowiska. Rodzi się więc pytanie: dlaczego o sprawach istotnych dotyczących państwowości, suwerenności, niepodległości, kultury nie mówi się prawie nic albo mówi się w sposób marginalny? Czy rynek i finanse stanowią istotę życia człowieka? Czy pozostałe aspekty życia ludzkiego pozostają bez zmian i nie należy się nimi zajmować? Rzeczywistość nie wskazuje na to. Jedną z trwałych tendencji współczesnych czasów są zmiany społeczne polegające na: przekształceniu modelu rodziny, wyraźnym schyłku tradycyjnych wartości i upowszechnianiu się uniwersalistycznego indywidualizmu. Obserwuje się zmniejszenie respektu, a nawet całkowite odrzucenie istniejących autorytetów (politycznych, administracyjnych i społecznych). Następuje schyłek religii jako czynnika spajającego społeczeństwo. A gdzie jest zatem miejsce na wartości, co z kulturą, co z lokalnymi i narodowymi tradycjami?

Socjolog E. B. Tylor wprowadził pojęcie: dyfuzja kulturowa. Oznacza ono rozprzestrzenienie się i przenikanie elementów jednej kultury do drugiej, najczęściej na drodze zapożyczenia. Takim przykładem jest obchodzenie w Polsce amerykańskich walentynek czy też irlandzkiego dnia św. Patryka. Są to przykłady dyfuzji odbywającej się za pośrednictwem masmediów lub przedstawicieli innej kultury.

Zdaniem J. Reitera „globalizacja jest rewolucją kulturalną. Wprawdzie nie zagraża ona niczyjej tożsamości, nie kwestionuje odrębności regionalnych i narodowych, ale jednocześnie przekształca świat w otwartą przestrzeń, w której, tak jak w amerykańskich biurach bez ścianek działowych, wszystko widać: kto pracuje, a kto drzemie przy biurku, kto jest na swoim miejscu, a kto wyszedł na odpoczynek. Dla ludzi przyzwyczajonych do siedzenia w swych własnych pomieszczeniach, choćby ciasnych i niewygodnych, w których można było zamknąć drzwi i uchronić się przed kontrolnymi spojrzzeniami, taka zmiana może oznaczać albo to, że ich wysiłek zostanie

⁸ S. Latek: *Wyzwanie globalizacji widziane z Polski*, Warszawa 1999.

⁹ Ibidem.

łatwo dostrzeżony i uhonorowany, albo to, że ich słabości zostaną wcześniej zauważone i rozliczone”.¹⁰

Według niektórych wizji¹¹ mieszkańiec globalnego świata to człowiek, którego ojczyzną jest Ziemia, po której wędruje spokojnie w poszukiwaniu pracy i zysków. Siłą napędową wędrowki są duże dysproporcje między krajami bogatymi a ubogimi. Ale to nie jest jedyny powód przemieszczania się. Siłą przyciągającą człowieka w różne miejsca jest chęć odbycia dalekich podróży, chęć poznania czegoś nowego. Chce podróżować, ale na stałe, chce być u siebie, w swojej ojczyźnie, choć czasem bycie u siebie przysparza wielu bolesnych doznań.

Nikt z nas nie zna przyszłości, nikt z nas nie wie, jak ona będzie wyglądać. Czy to będą lata recesji, czy rozwoju?. Istnieją lęki przed nowym, obcym, przed nieznanym, przed zagrożeniami w sferze kultury i duchowości. Nie satysfakcjonuje nas masowa kultura Zachodu, która stanowi konkurencję dla rodzimej kultury i sztuki.

Jeżeli chodzi o założenia polityki oświatowej w skali globalnej, to poza wzmiankami, że nie wiąże się ona z koniecznością podporządkowania narodowego systemu edukacji oraz uwagami na temat konieczności nauki języków obcych, a także technologii komputerowych, nie znalazłam żadnych materiałów. Dlatego posłużę się założeniami sformułowanymi przez Unię Europejską.

Wśród priorytetów w polityce oświatowej Unii kładzie się nacisk na inicjowanie działań zmierzających do:

- wzmocnienia u młodzieży poczucia tożsamości europejskiej;
- ułatwienie zrozumienia wartości cywilizacji europejskiej i podstaw na jakich obywatele zmierzają oprzeć swój rozwój (demokracja, poszanowanie praw, tolerancja, solidarność);
- przygotowanie młodzieży do uczestnictwa w rozwoju gospodarczym i społecznym wspólnoty;
- wzbogacanie wiedzy młodzieży, o aspekty historyczne, kulturowe oraz gospodarcze wspólnoty i jej państw.

Z powyższych założeń wynika, że polityka oświatowa UE stawia przede wszystkim na kształtowanie poczucia tożsamości europejskiej, ale również (choć nie wiadomo w jakim zakresie) na przekazywanie wiedzy na temat własnej historii, kultury młodzieży innych państw.

2. Edukacja historyczna

Historia odgrywała i odgrywa znaczącą rolę w życiu naszego narodu. Zdaniem J. Maternickiego przyczyną tego stanu rzeczy tkwią w warunkach, w jakich kształtowała się świadomość społeczna narodu. Historia była nauką szlachty polskiej, której towarzyszyła zarówno w okresie jej potęgi, jak i tym bardziej w okresach klęsk,

¹⁰ J. Reiter: *Globalizacja nie jest zła*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 187.

¹¹ P. Kozłowski, op. cit.

szczególnie w czasie rozbiorów.¹² Wówczas, wspominając wielkie czyny Polaków, widziano w historii środek do przetrwania w niewoli i zdolność do niepodległego bytu. Szczególne znaczenie odegrała historia w XIX wieku. „Duch historyczny wycisnął niezatarte piętno na całej pracy umysłowej tego stulecia, ożywił je i pogłębił, przeniknął całe wychowanie i wykształcenie, cały pogląd na świat”.¹³ Był to okres, w którym rozwijała się powieść historyczna, taka ku „pokrzepieniu serc”, jak „Ogniem i mieczem”. Rozwój świadomości historycznej XIX i początku XX wieku odbywał się zatem wśród uporczywej walki narodu broniącego mowy ojczystej, ducha narodowego i dorobku kulturowego.

W edukacji historycznej dominowały dwa paradygmaty: genetyczny i narodowy. Miały one za zadanie wyjaśnienie genezy współczesności, a także umacnianie świadomości narodowej młodego pokolenia. Paradygmat wychowania narodowego obowiązywał także po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., choć w zmodyfikowanej formie wychowania państwowego. Historia służyła więc w dalszym ciągu jako lekcja moralności czy patriotyzmu. „Pod tym względem edukacja historyczna II Rzeczypospolitej zdała w pełni swój egzamin, czego dowiodły lata wojny i hitlerowskiej okupacji. Żywe były również związki z przeszłością w latach 1939-1945. Wspomnienie przeszłości narodowej jednoczyło Polaków, dodawało im otuchy, mobilizowało do walki o wolność i niepodległość ojczyzny”.¹⁴

„Zmiany polityczne zachodzące w kraju po II wojnie światowej wywarły wpływ na istotę celów nauczania historii, a te z kolei na zakres i dobór treści historycznych. Historia stała się zubożonym treściowo orężem w forsowaniu polityki ideowo-propagandowej”.¹⁵ Stąd też po 1945 r. istniało kilka odmiennych sposobów edukacji historycznej tzn.:

- oficjalny – sterowany przez państwo: szkoła i państwowe środki przekazu;
- potoczny – tworzony przez rodzinę i najbliższe środowisko;
- opozycyjny – skupiony wokół Kościoła oraz niezależnych organizacji społeczno-politycznych i niezależnych oficyn wydawniczych.¹⁶

Pod wpływem tych licznych doświadczeń część społeczeństwa polskiego opowiada się za wychowaniem narodowym i patriotycznym oraz nie ufa wspólnocie państw i nie ceni jej.

2.1. Edukacja historyczna w dobie globalizacji – prognozy optymistyczne

Globaliści sądzą, że tworzenie wspólnego, ujednoliczonego stylu życia przyczyni się do poznania nowej, globalnej kultury, rzeczywistości historycznej, symboli, które

¹² J. Maternicki: *Teoretyczne i metodologiczne podstawy dydaktyki historii*, [w:] J. Maternicki, Cz. Majorek, A. Suchoński; *Dydaktyka historii*, Warszawa 1994.

¹³ B. Dembiński: *Stan nauki historycznej pod względem metody* [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. I „Referaty”, Kraków 1900, s. 1.

¹⁴ J. Maternicki: *Teoretyczne i metodologiczne podstawy dydaktyki historii* [w:] J. Maternicki, C. Majorek, A. Suchoński; *Dydaktyka historii*, 1994, s. 101-102.

¹⁵ J. Garbula-Orzechowska: *Edukacja historyczna w klasach początkowych*, Toruń 2002, s. 17.

¹⁶ J. Maternicki: *O nowy kształt edukacji historycznej*, Warszawa 1984.

się na nią składają. Staniemy się obywatelami świata, choć przypisanymi do własnej ojczyzny.

Zdaniem F. Fukuyamy: „obawa, iż globalizacja może zagrażać narodowej tożsamości krajów czy też ją ograniczać, jest złudzeniem. Podobnie, jak przekonanie, że możemy się trzymać starej technologii i starej kultury, na przykład agrokultury. Ci, którzy przeciwstawiają się globalizacji, próbują zapobiec temu, co i tak się zdarzy. Oczywiście zachowanie tożsamości narodowej w zglobalizowanym świecie jest bardzo istotne. Nikt nie chce żyć w otoczeniu, w którym będą istnieć tylko McDonald's czy Coca-Cola. Problemem jest, aby umieć dostosować lokalne przyzwyczajenia do zglobalizowanego świata. Dobrym przykładem jest Japonia, która podtrzymuje swoją tradycyjną kulturę, a jednocześnie jest wysoko rozwiniętym krajem kapitalistycznym. Jest to więc kwestia przystosowania tradycji do nowych warunków. W dużej mierze jest to zadaniem rządów państw czy nawet władz poszczególnych regionów.”¹⁷

Moim zdaniem jest to zadanie nie tylko władz państwowych czy regionalnych, ale także władz oświatowych. Poprzez system oświatowy w każdym kraju, w tym także w Polsce następuje kształtowanie młodych obywateli i przygotowanie ich do odpowiedzialnego budowania siły i wizerunku własnego państwa. Jest czymś wspaniałym mieć wspólną tradycję historyczną, znać ją i kultywować. Tradycje narodowe to wartości, które określają tożsamość danego narodu. Sięganie do tradycji łączy się z refleksją nad tym, kim jestem, jakie są moje korzenie, dokąd zmierzam. Wspólnej świadomości historycznej przypisuje się możliwość spajania narodu, przeciwstawienia się jednolitości i jednopaństwowości cywilizacyjnej.

Angielski historyk M. Oakeshott wyróżnił osiem potrzeb (funkcji), które zaspakaja historia. Oto te potrzeby (funkcje): mądrości życiowej, szlachectwa (nobiletacja), ucieczki od współczesności, dostarczania tła dla współczesności, porozumiewania, ekspertyzy, zakorzenienia (więzi z grupą). Większość z tych przedstawionych potrzeb (funkcji) spełnia tradycja historyczna, która powinna stać się podstawą programu doświadczania historycznego dzieci.

Tradycjonalizm polega na włączeniu przeszłości i jej treści kulturowych do aktualnej świadomości społecznej. Wielu świątłych ludzi wskazuje na potrzebę zwrócenia się ku przeszłości, skąd pochodzi odrodzenie.¹⁸ Szczególnie nasilone poczucie posiadania kultury narodowej jako dziedzictwa przodków jest ważne w dzisiejszych, zglobalizowanych czasach. Stąd moja propozycja zwrócenia się w stronę elementów tradycji historycznej tzn. zwyczajów, obyczajów i obrzędów, które będąc istotnym elementem zbiorowej pamięci pozwalają twórczo rozwijać własne formy egzystencji..

Zwyczaje, obyczaje i obrzędy stanowią symbole kulturowe danej społeczności, która pielęgnuje je i rozwija w oparciu o tradycję. Spełniają one w kulturze wielorakie znaczenie. Jednym z ważniejszych wymiarów społecznych, w jakich można rozpatrywać znaczenie zwyczajów, obyczajów i obrzędów jest wymiar ogólnokrajowy. W tym wymiarze te elementy tradycji kształtują poczucie kulturowej wspólnoty, tożsamości narodowej, a także uczucia patriotyczne. Uczestnictwo w nich daje poczucie przynależności do określonych większych grup (narodu), poczucie porządku

¹⁷ F. Fukuyama: *Jedyna droga*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 274.

¹⁸ Cz. Miłosz: *Wiersze wybrane*, Kraków 1990.

czasu, możliwość świętowania. Te elementy są korzystnym czynnikiem integrującym. Jest to przejaw naturalności środowiska wychowawczego, któremu towarzyszą uczucia i emocje. Powtarzanie w określonych odstępach czasowych tradycyjnych zachowań nabiera cech zjawiska względnie trwałego i wywołuje potrzebę ich przestrzegania. Zwyczaje, obyczaje i obrzędy przekazywane w toku bezpośrednich kontaktów interpersonalnych stają się trwałym elementem kultury jednostek.

Uważam zatem, że uczniów należy uczynić adresatami treści, które zdołały przetrwać wieki. Dzięki doświadczaniu tradycji historycznej zdobędą kompetencje do upowszechniania jej poza granicami naszego kraju. Będzie to nasz wkład w zglobalizowaną kulturę światową.

2.2. Edukacja historyczna w dobie globalizacji – prognozy pesymistyczne

Dość często pojawiają się głosy, że globalizacja zagraża poczuciu bezpieczeństwa, tożsamości kulturowej. P. Jaroszyński określa Unię Europejską jako „Europę bez ojczyzn”. Zdaniem profesora UE bezwzględnie niszczy tradycyjne atrybuty państwowej suwerenności i samowystarczalności, a także ma destrukcyjny wpływ na europejskie kultury narodowe. „Kreowanie nowego wizerunku Europejczyka dokonuje się za pomocą destrukcji świadomości i redukcji potrzeby przynależności do własnego narodu, czyli za cenę zniszczenia wypracowanej wysiłkiem wielu pokoleń antenatów formy życia narodowego, mający znaczny wpływ na kształtowanie narodowej tożsamości”.¹⁹

Te obawy podsycają różne projekty, wytyczne, do których należą między innymi podstawy programowe edukacji europejskiej. W podstawach kładzie się nacisk (i słusznie) na naukę języków obcych, technologii informatycznych oraz na promowanie koncepcji kształcenia w aspekcie kreowania europejskiej tożsamości i poczucia jedności wśród mieszkańców zjednoczonej Europy. Zauważa się (i to jest niesłusznie) brak miejsca na podzielenie się swoją kulturą i swoją historią. Ta unifikacja kultury, obyczajów może prowadzić do zniszczenia pewnego stylu życia charakterystycznego dla danego narodu, może doprowadzić do zatarcia specyfiki poszczególnych grup narodowych, ujednolicić je. Przykładem może być promowanie zwyczajów związanych z dniami św. Patryka, św. Walentego, kulturowo nam obcych, przy jednoczesnym braku znajomości własnych zwyczajów, obyczajów i obrzędów (np. związanych z dniem św. Jana).

Brak dostatecznej edukacji historycznej, zwracanie uwagi na edukację europejską może doprowadzić do utraty wiedzy na temat historii, na temat dziedzictwa, a także wpłynąć na obojętny stosunek emocjonalny do swojego narodu. Ciekawe spojrzenie na nauczanie historii zawiera dokument Rady Europy, upowszechniany w Polsce przez Centrum Edukacji Obywatelskiej – „Nauczanie historii a szerzenie wartości demokratycznych i tolerancji. Wskazówki dla nauczycieli” autorstwa Carmel Gallagher’a. Zdaniem autora „w przeszłości nauczanie historii wykorzystywano do pielęgnowania i podtrzymywania tożsamości narodowej”, tymczasem szkoły w „Nowej Europie” mają pomóc młodym ludziom stać się

¹⁹ P. Jaroszyński: *Europa bez Ojczyzn*, Dom Polski, Warszawa 2002.

obywatelami „pluralistycznej kulturowo Europy i globalnej wioski”. Aby osiągnąć zamierzony cel, należy uczniów przygotować do „konstruktywnego sceptycyzmu, do krytycznego błędzenia oraz do przyjęcia krytycznej postawy wobec informacji”.²⁰ Sceptycyzm i relatywizm należy uczynić zasadą życiową i w tym duchu wychowywać już dzieci w wieku przedszkolnym. Jako przykład przedstawiony został sposób analizy bajki „Czerwony Kapturek” z punktu widzenia wilka, jako próba zrozumienia problemu z różnej perspektywy. Z powyższych stwierdzeń wynika, że historii należy uczyć tak, aby ukazywała ducha światowej wspólnoty.

Globalizacja narzuca zły i niebezpieczny model dla oświaty związany z nagromadzeniem dużej ilości informacji. Ogromny przyrost wiedzy, który stanie się udziałem konkretnej osoby może doprowadzić do zaniku umiejętności komunikacji międzyludzkich, do wyobcowania teje osoby ze środowiska lokalnego, a także ze wspólnoty narodowej.

Każdy naród zasługuje na to, aby być suwerenem swoich najważniejszych spraw, gospodarzem we własnym domu – w przeciwnym razie tworzy się potężne źródło konfliktów. Globalizacja stanowi takie zagrożenie, wskazuje bowiem na wzrastającą współzależność współczesnego świata.

3. Edukacja i globalizacja w opinii studentów WSP TWP w Olsztynie

Powyżej przedstawiłam opinie liczących się w świecie naukowców na temat globalizacji i ewentualnych jej konsekwencji dla gospodarki, kultury i oświaty. Wśród nich byli zdecydowani zwolennicy przemian, jak i oponenci. Generalnie przeciwnicy globalizacji odnosili się do aspektów związanych z poczuciem bezpieczeństwa narodowego, suwerennością i samowystarczalnością.

Aby obraz stosunku do problematyki globalizacji był pełniejszy, postanowiłam wzbogacić go o wypowiedzi młodych ludzi, studentów pedagogiki wczesnoszkolnej WSP TWP, którym sprawa ich przyszłości nie jest obojętna.

W trzech pierwszych wypowiedziach przewija się problem edukacji, który zdaniem badanych staje się wyzwaniem w procesie globalizacji. „Człowiek w XXI wieku staje wobec nowych wyzwań o charakterze globalnym. W nadchodzącym wieku najważniejszą rolę w rozwoju człowieka spełniać będzie kształcenie, a co za tym idzie szeroko pojmowana edukacja. Jedną z form nowego systemu, która zajmuje ważne miejsce w dobie globalizmu jest samokształcenie. Umiejętność samokształcenia to jedyne sensowne przygotowanie do dawania sobie rady w sytuacjach, których nie da się wcześniej przewidzieć”.

„Powoli cały nasz świat staje się jednym wielkim społeczeństwem – jedną wielką wioską globalną. Bardzo ważną rzeczą jest poznanie nie tylko własnego środowiska najbliższego, lecz również tego dalszego. Konieczną stanie się potrzeba i umiejętność przyswajania sobie coraz więcej informacji i umiejętności – co bardzo ważne”.

²⁰ Cyt. za: P. Jaworski: *O Europie i edukacji*, Instytut Edukacji Narodowej, zeszyt 6, 1999.

„Dzisiaj musimy zastanowić się nad tym jakie funkcje ma pełnić nauczyciel we współczesnym systemie edukacyjnym. Praca pedagogiczna jest pracą z drugim człowiekiem. Moim zdaniem jakość procesu edukacyjnego jest uzależniona od wiedzy nauczyciela, jego intuicji, własnego doświadczenia. Aby mieć interesującą ofertę pedagogiczną trzeba w siebie inwestować.”

Dwie kolejne autorki wypowiedzi wiążą duże nadzieje z procesem globalizacji zarówno dla siebie, jak i dla swoich dzieci. Ich niepokój wzbudza jednak troska o tożsamość narodową.

„Myślę, że szczęśliwie doczekam się dni, kiedy świat się zjednoczy. Wtedy poczuje całkowitą wolność. Świat odzyska spokój, może do końca nie będzie tak „kolorowo”, ale miejmy nadzieję. Wreszcie wyjadę za granicę, żeby poznać troszeczkę świat – dokładnie ludzi i krajobrazy. Nie będę wytykana w niektórych krajach, że jestem Polką. Wszyscy będą się czuć równi – myślę, że za bardzo fantazjuję. Niektórych spraw nie da się globalizować. Kultura, tradycja, przyzwyczajenia pozostaną w każdym miejscu nie zmienione, nie można tego ująć jako całości”.

„Moje pozytywne nastawienie do świata dotyczy także globalizacji i związanej z nią edukacji.. Wierzę, że dzieci z uśmiechem na ustach będą zdobywały przydatną wiedzę, będą czuły się w niej szczęśliwe. Mam nadzieję, że wstąpienie Polski do Unii Europejskiej będzie właściwym krokiem. Wielu ludziom, zwłaszcza młodym, otworzą się nowe drogi, nowe możliwości. Moje pokolenie poniesie straty, ale nasze dzieci będą czerpać owoce. Mam jednak obawy, czy nie zapomnimy o kulturze, o tradycji naszego kraju. Czy wszystko to co „ich” jest dobre, a to co „nasze” złe? Trzeba nad tym myśleć, jak nie zatracić nic z własnej tożsamości narodowej, a jednocześnie czerpać to co dobre od innych”.

Szczególnie interesujące i dojrzałe są dwie ostatnie wypowiedzi. Myślę, że ich autorki w sposób prosty i komunikatywny wyraziły te lęki i obawy, których tak naprawdę rozwiązać nikt nie potrafi. Czas pokaże czy miały rację.

„Obecnie w pojmowaniu świata uczy się młodych ludzi myślenia, dochodzenia do prawdy przez doświadczenia, co później owocuje w życiu pozaszkolnym. Myślę, że jest to dobry sposób by ludzi przygotować do prawdziwego życia. Z drugiej jednak strony świat ukazywany jest jako globalna wioska. Część osób patrzy z zapałem na taką wizję świata, a ja... cóż mam mieszane uczucia. Mówi się, że w takim świecie żyje się lepiej, że w tak pojmowanej rzeczywistości można sobie lepiej pomagać. A ja tak sobie z boku na tę wizję patrzę i jakoś tych pięknych ideałów dopatrzeć się nie mogę. Chłodno analizując sytuację stwierdzam, że w tej globalnej wiosce „grube ryby” współpracują, a „płotki”? No cóż, o nich często zapomina się. Z jednej strony ostatnie wydarzenia na świecie pokazały, że w obliczu zagrożenia ludzie potrafią się zjednoczyć (World Trade Center – pamięć o ofiarach), a z drugiej chyba tak nie jest, bo nikt nie mówi, o dzieciach umierających codziennie z głodu w różnych częściach świata. Czy tak powinno dziać się na świecie, który traktujemy, jak jedną wielką całość?”.

„Dzisiejszy świat? W naszych czasach modne stało się łączyć, zawierać pakt, układy, sojusze. Tylko czemu to służy? Obecnie jest Unia Europejska, która łączy ileś tam krajów. OK. A co będzie kiedy już wszyscy będą w tej Unii. Znowu ktoś wymyśli, że trzeba stworzyć coś nowego. I tak zbiorą się trzy państwa: stworzą Unię 2. I po co?”

Miliony ludzi są bez pracy, wykształcenia, które pomogłoby im utrzymać się na powierzchni. Ale po co im pomagać!? Przecież można wydać miliony na nową walutę, nowe stanowiska, nowych negocjatorów. Jeśli chodzi o edukację jakoś nie widać globalizacji. To, że szkoły nazywają się tak samo w wielu krajach, to nie znaczy, że program edukacyjny jest taki sam. Jest to niemożliwe, ponieważ każdy kraj ma swoją kulturę, obyczaje i zwyczaje. Dzisiaj to nie naród chce globalizacji, a rządy tych krajów. Wydają masę pieniędzy, które powinny iść na edukację.”

Bibliografia:

1. Dembiński B.: *Stan nauki historycznej pod względem metody*, [w:] *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, t. I: Referaty, Kraków 1900.
2. Fukuyama F.: *Jedyna droga*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 274.
3. Garbula-Orzechowska J.; *Edukacja historyczna w klasach początkowych*, Toruń 2002.
4. Jaroszyński P.: *Europa bez Ojczyzn*, Dom Polski, Warszawa 2002.
5. Jaworski P.: *O Europie i edukacji*, Instytut Edukacji Narodowej, 1999, Zeszyt 6.
6. Kozłowski P.: *Globalizacja i Polska*, „Nowa Szkoła” 2001.
7. Kuźnicki L.: *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa 1998.
8. Latek S.: *Wyzwanie globalizacji widziane z Polski*, Warszawa, 1999.
9. Liberska B.: *Proces globalizacji i regionalizacji w gospodarce światowej*, [w:] Kleer I., Liberska B., Kukliński A., Stacewicz J., Kowalik T., Zacher L., Karpiński A., *Globalizacja gospodarki światowej a integracja regionalna*, Warszawa 1998.
10. Maternicki J.: *O nowy kształt edukacji historycznej*, Warszawa, 1984.
11. Maternicki J.: *Teoretyczne i metodologiczne podstawy dydaktyki historii*, [w:] Maternicki J., Majorek Cz., Suchoński A.; *Dydaktyka historii*; Warszawa 1994.
12. Miłosz Cz.: *Wiersze wybrane*, Kraków 1990.
13. Reiter J.: *Globalizacja nie jest zła*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 187.